

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 3(73)/2010

ISSN 1689-6920

28 marca 2010 r.



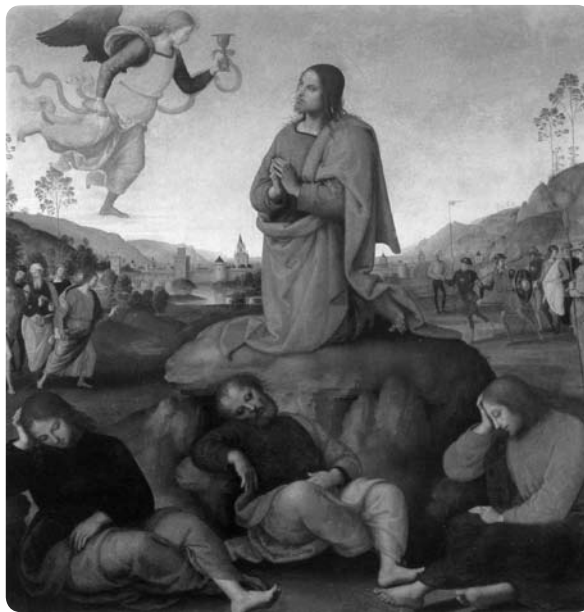
W krzyżu miłości skarbnica...

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie najbardziej jesteśmy Kościołem — jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją — ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów, napętnia je wszystkie w głąb (wszystkie one — czy tracą swój sens? czy go wtedy właśnie zyskują?)

Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.

Tysiąc lat jest jak jedna Noc: Noc czuwania przy twoim grobie.

Karol Wojtyła,
Wigilia wielkanocna 1966



Pietro Perugino, Chrystus w ogrodzie Getsemani

Na granicy Wielkiego Postu i Świąt Paschalnych wchodzimy w czas najważniejszych w chrześcijańskim świecie uroczystości. Czcząc pamiętkę śmierci i Zmartwychwstania naszego Zbawiciela, dotykamy niezmiernych tajemnic Boskiego planu i zanurzamy się w ogrom Bożej miłości i miłosierdzia. Nie bez powodu Niedziela Bożego Miłosierdzia przypada tydzień po Wielkanocy.

Niedziela Palmowa, zestawiająca obrazy triumfalnego wjazdu do Jerozolimy i Męki Chrystusa, przypomina o tym, jak mały i słaby jest człowiek, jak łatwo ulega podszeptom szatana — wszak od „Hosanna, Synowi Dawidowemu” do „Ukrzyżuj” minęło zaledwie pięć dni...

Potem pamiętne spotkanie w Wieczerniku i modlitwa w Ogroju. Lęk, samotność i cierpienie, zdrada i ucieczka tych, którzy mieli trwać do końca, bezrozumna nienawiść tłumu.

Ofiara, która „z grzechów nas obmywa” dokonuje się w ciszy Wielkiego Piątku. Zanim rozkołyszą się rezurekcyjne dzwony, krok po kroku podążamy za umęczonym Mistrzem, by jak Maria Magdalena w niedzielny poranek zachwycić się cudem Paschalnej Nocy, by uwierzyć w tajemnicę pustego grobu. Nad wszystkimi zaś momentami tych dni wznosi się Chrystusowy krzyż, znak zbawienia i zwycięstwa. Znak, „któremu sprzeciwiać się będą”.

Potem zaś już możemy radośnie świętować ten triumf życia nad śmiercią, klęskę szatana, zwycięstwo Baranka bez skazy. Wykorzystajmy te nadchodzące dni, uczestnicząc w pełnych treści, starodawnych nabożeństwach, niosących tak głębokie przesłanie, przypominające o najważniejszych prawdach naszej wiary — odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego, pamiętka ustanowienia Sakramentu Eucharystii, tajemnica Zbawienia. Starajmy się odczytywać symbole, gesty, wsłuchajmy się w Słowa Pisma. To wyjątkowy czas, czas Paschy, przejścia, czas zwycięstwa.

Pięknie pisał o tym, choćby w cytowanym wyżej fragmencie, Sługa Boży Jan Paweł II, którego piątą rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku właśnie w Wielki Piątek, 2 kwietnia. Tak się składa, że dzień pamiętki Męki Pańskiej zbiega się z przypomnieniem chwili, gdy Wielki Papież odszedł do Domu Ojca. Może stanie się to dla nas inspiracją jeszcze głębszego przeżycia tych uroczystości.

Oby zatem zbliżające się Świąta Paschalne obdarzyły wszystkich pokojem, by wniosły w nasze codzienne życie radość. Boża miłość, uobecniona w znaku krzyża niech ogarnia wszystkich, a światło bijące z pustego grobu niech rozświetla cały świat poruszony pieśnią Wielkanocy.

J.K.

CZŁOWIEK JUTRA

Zupełnie wyjątkowym czasem w życiu chrześcijanina jest okres Wielkiego Postu. Nie ma chyba potrzeby nikogo przekonywać, jak bardzo jest on cenny dla duchowości każdego z nas, pogłębienia naszej więzi z Bogiem. Jest to wyjątkowy moment, kiedy pęd naszego życia nieco traci na swej prędkości, a my sami staramy się choć odrobinę więcej czasu poświęcić na refleksje nad wewnętrzną stroną naszego jestestwa. W skrócie można powiedzieć, że jest to czas nawrócenia i pokuty; pogłębienia przyjaźni z Bogiem, który chce nas pociągnąć ku sobie. Wszak słyszeliśmy w Środę Popielcową wezwanie Wszechmocnego: „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem przez post i płacz i lament” (Jl 2,12). W tym samym dniu słyszeliśmy także słowa Jezusa Chrystusa: „Kiedy poście, nie bądźcie posępni jak obłudnicy (...) aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu.” (Mt 6, 16a,18a). Jest to jakby echo dalszej wypowiedzi proroka Joela „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty” (Jl 2,13).

Krótko mówiąc: na czas Wielkiego Postu wezwani jesteśmy do tego, aby odnawiać swoją przyjaźń z Bogiem, swoje życie wewnętrzne, duchowe, bez zaniechania jednak zewnętrznych praktyk postnych, gdyż one prowadzą do odwrócenia naszej uwagi od spraw czysto przyziemnych, a ukierunkowują nas na jakieś głębsze, transcendentne doznania.

Współczesny świat, ludzka mentalność, wcale jednak nie sprzyjają takiemu duchowemu rozwojowi. Dzisiaj, kiedy lansuje się pogląd, że najważniejsze jest osiągnięcie jak największej korzyści, przy jak najmniejszym wysiłku, trudno jest człowiekowi zmusić się do wyczerpanej pracy nad sobą. Niezmiernie popularna staje się postawa „człowieka jutra”. Nie chodzi bynajmniej o przyszłościowe myślenie. Dzisiejszy człowiek jutra cechuje się tym, że wszelkie niewygodne dla niego sprawy, decyzje i realizacje postanowień przesuwają w czasie na przyszłość. „Jutro się poprawię...; jutro się nawrócę...; jutro podejmę już naprawdę walkę z samym sobą, swoimi słabościami; od jutra będę się modlił lepiej, więcej, częściej; od jutra...”. I w tym miejscu warto zadać sobie pytanie: „Skąd wiesz człowieku, że to jutro nadejdzie? Skąd wiesz, że akurat tej nocy nie zajądają od ciebie twej duszy” (por. Łk 12,20a)?

Wielki Post ma na celu duchowe przygotowanie nas na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy, kiedy to Zbawiciel zwyciężył mroki grzechu i śmierci, powstając z martwych. Jednakże święta te winny nam uzmysłwiać także fakt naszego przyszedłego zmartwychwstania w ciele. Czy będzie to zmartwychwstanie do życia wiecznego w chwale, czy też zmartwychwstanie na wieczne potępienie — w dużej mierze zależy od nas, od

togo, jak się na ten moment przygotowujemy już dzisiaj. Pan nasz powiedział, że nie znamy dnia ani godziny Jego przyjścia (por. Łk 12,40). Należy więc żywić obawę, że owo umiłowane przez nas „jutro” może okazać się niewystarczające. Już dzisiaj należy rozpocząć swoje nawrócenie. Już dzisiaj trzeba pracować nad przemianą życia. A jego zewnętrznych przejawów nie odmienimy, jeśli nasze myślenie, nasze wnętrze, nie ulegnie metamorfozie, jeśli rzeczywiście nie przejmujemy się wołaniem miłującego Ojca, który przez całe wieki prosi „Nawróćcie się do mnie (...) rozdzierajcie serca wasze” (Jl 2,12–13).

Krótką tą refleksją nie ma na celu zastraszenia kogokolwiek, wprowadzania atmosfery grozy. Bóg nie jest taki. On nie pragnie wymuszonych darów, nie są Mu miłe. On chce, aby każdy człowiek, Jego umiłowane dziecko, naprawdę zrozumiał wagę swej wielkiej godności. Jego największym marzeniem jest, abyśmy dostrzegli, jak wielką miłością nas obdarzył i odpowiedzieli Mu tym samym, na miarę naszych możliwości. Przez usta proroka Ozeasza woła do nas „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopalenia” (Oz 6,6). Ale co zrobimy z tym wołaniem, zależy już tylko od nas. Dobry Ojciec nie ogranicza naszej wolności, którą zechciał nas obdarować. Przez usta mędrca mówi jednak, napominając: „Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg! Więc usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija” (Koh 11,9–10).

Drogi czytelniku! To tylko kilka myśli, które trudno nawet nazwać refleksją wielkopostną. Miały one na celu uświadomienie konieczności dostrzeżenia faktu, że w człowieku, oprócz elementu materialnego, jakim jest ciało, istnieje także element duchowy, dusza, który także potrzebuje, aby o niego zadbać. Nasza dusza pragnie kontaktu ze swoim Stwórcą, miłującym Ojcem. Temu ma właśnie służyć okres Wielkiego Postu. Nie odnajdziemy jednak Boga w spirali codziennej gonitwy, którą coraz bardziej nakręca zwariowany świat, bo On przychodzi w ciszy łagodnego powiewu (por. 1Krl 19,12–14). Do tego potrzeba wyciszenia: tego zewnętrznego, ale i ciszy serca. Nie wystarczy być człowiekiem jutra. Pan Bóg chce nas mieć dzisiaj. Dzisiaj rozlewa na nas swoją łaskę. Ale czy ja zechcę ją przyjąć? On uczynił wszystko, co mógł, aby mnie zbawić. Wielki Post, to czas na mój ruch...

ks. diakon Krystian Nowicki

Triduum Paschalne



Giotto, Opłakiwanie, fresk w kaplicy Scrovegnich w Padwie

„Święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego jaśniej jako szczyt całego roku liturgicznego. Trzy dni paschalne rozpoczynają się Mszą Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek, szczyt swój osiągają w Wigilię Paschalną, a kończą się nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania” (Kalendarz Rzymski n. 18–19).

1 kwietnia — Wielki Czwartek

16.30 — Msza Święta w kaplicy w Zasławiu.

18.00 — uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej, pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. W czasie Liturgii kapłani odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. Po Mszy Świętej przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy.

Adoracja: 20.00–21.00 — Chór i Rycerstwo Niepokalanej; 21.00–22.00 — Akcja Katolicka.

Za odśpiewanie lub odmówienie przed Najświętszym Sakramentem w czasie celebracji liturgicznej hymnu *Przed tak wielkim Sakramentem* zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

2 kwietnia — Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. To jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej, bo w tym dniu Chrystus złożył Krwawą Ofiarę. Wszystkich obowiązuje post ścisły.

Adoracja od godz. 8.00.

9.00 — Droga Krzyżowa.

10.00–13.30 — adorację prowadzą Róże Różańcowe.

W kościołach katedralnych odprawiana jest w tym dniu Msza Krzyżma, będąca szczególnym znakiem jedności kapłanów. przewodniczy jest biskup metropolita, a koncelebrują inni biskupi i wszyscy zebrani księża.

14.00–15.00 — adorację prowadzi schola.

17.00 — Droga Krzyżowa.

18.00 — Nabożeństwo Męki Pańskiej, adoracja Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu.

20.00 — adorację prowadzi młodzież.

Adoracja do godz. 22.00.

Za adorację Krzyża w Wielki Piątek zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

W tym dniu przypada również piąta rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II.

3 kwietnia — Wielka Sobota

Adoracja Pana Jezusa w Grobie od godz. 8.00.

Poświęcenie pokarmów:

w kościele parafialnym: 9.00, 10.00, 12.00,

Wielopole w świetlicy: 11.00,

Wielopole w szkole: 11.30,

w kościele w Zasławiu: 10.00.

15.00 — adorację prowadzi Rycerstwo Niepokalanej.

19.00 — uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty, poświęcenie ognia i wody, odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego.

4 kwietnia — Wielka Niedziela

Dzień Zmartwychwstania.

Procesja Rezurekcyjna i Msza Święta o godz. 6.00.

Msze Święte: 9.00, 11.00; w kościele w Zasławiu o 12.30.

Nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00.

Grób zawałam skałą. Postawiłem straż,
Byś nie mógł powstać więcej z kamiennego grobu —
A ty wiąż zmartwychwstajesz i wysoki — trwasz —
A ja Cię znów krzyżuję! — I Ty wstajesz znowu!

I wiecznie się powtarza sąd i tłumy śmiech,
I biczowanie, upadanie, krzyżowanie —
I zimny pot na skroniach, i zastygła krew,
I grób w skale — i z grobu nowe zmartwychwstanie

Ty jesteś wiecznym Zyciem! Z Ciebie spłynął świat!
Tyś jest wieczną Miłością! Żywym w ciele Słowem!
Tyś jest źródłem i Morzem! W Tobie moc i ład!

— Ja jestem Twym siepaczem i zdrajcą, i sędzią,
I krzyżem jestem Twoim, i trzydniowym grobem,
Ty, któryś był i jest, i będziesz!

Wojciech Bąk, z cyklu Droga krzyżowa

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie...

Prawie 2000 lat temu, w dramatycznym dniu, gdy „zasłona Przybytku rozdarła się na dwoje”, konał na krzyżu Zbawiciel świata. Ci, którzy stali wówczas na Golgocie, nie przeczuwali jeszcze, że oto dokonana się ofiara odkupienia, a niedzielny poranek Zmartwychwstania przypieczętuje zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem. Wtedy, w Wielki Piątek, dokonana się także przedziwna przemiana. Oto krzyż — narzędzie męki i hańby — stał się znakiem zwycięstwa, symbolem chrześcijańskiego świata. Nie stało się to jednak od razu. W cesarstwie rzymskim krzyż jako symbol nowej wiary budził szok i zdziwienie. Wszak ukrzyżowanie było wówczas najbardziej haniebną, najsurowszą karą, podczas której skazaniec konał w wielogodzinnych cierpieniach. Najpierw zaś — tak jak to stało się podczas tej jednej, wyjątkowej Drogi Krzyżowej — siedł na miejsce straceń z przywiązaną do ramion drewnianą belką, zwaną

furca lub *patibulum*. Następnie tę belkę przymocowywano, już wraz ze skazańcem, do pionowego, wbitego w ziemię słupa. Skazańcowi przybijano do belek ręce i nogi (czasem przywiązywano). Niekiedy, by przedłużyć agonię, stosowano jakby podpórki dla ciała. Śmierć bowiem następowała ostatecznie najczęściej przez uduszenie, z wykrwawienia lub wycieńczenia. Z kolei, gdy chciano przyspieszyć zgon, łamano skazańcowi kości nóg — pozbawiony podparcia człowiek dusił się w krótkim czasie. Tak właśnie dzieje się na Golgocie z dwoma ukrzyżowanymi wraz z Jezusem przestępcami.

Kary ukrzyżowania nie wymyślili Rzymianie. Stosowali ją Persowie, Fenicjanie i Kartagińczycy. Do najsłynniejszych ukrzyżowań należy masowa kaźń 6000 uczestników powstania Spartakusa. Według historyka Józefa Flawiusza taka kara spotkała też wielu powstańców żydowskich podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa. Tę formę egzekucji zniesiono dopiero w 337 roku, za panowania Konstantyna Wielkiego.

Znak w kształcie krzyża, czyli dwóch linii przecinających się najczęściej pod kątem prostym, jest — o czym warto pamiętać — jednym z najstarszych symboli w historii ludzkości. Najczęściej miał znaczenie religijne. Pojawiał się w Egipcie, Babilonii, Grecji, wśród ludów Persji i Indii, u plemion słowiańskich i germańskich, a nawet w cywilizacjach prekolumbijskich. W wielu mitologiach znak krzyża kojarzony był z bóstwami słońca i życia lub z różnymi formami kultu sił przyrody, oznaczał wyobrażenie drzewa życia, stron świata. Dopiero jednak chrześcijaństwo, poprzez zbawczą ofiarę Chrystusa, nadało krzyżowi szczególny wymiar.

Początkowo, choć krzyż był obecny w życiu pierwszych chrześcijan, czego ślady można znaleźć w pismach Ojców Kościoła,

Miejsca kultu Krzyża Świętego

Krzyż otoczony jest czcią w każdym chrześcijańskim kościele, są jednak miejsca, w których kultywowane jest szczególne nabożeństwo do Krzyża Świętego. To przede wszystkim sanktuaria, gdzie przechowywane są relikwie Drzewa Krzyża — m.in. kościół św. Goduli w Brukseli, bazylika Santa Croce i bazylika św. Piotra w Rzymie, katedra Notre Dame w Paryżu. W Polsce cząstki relikwii posiadają np.: kościół Dominikanów w Lublinie i Sanktuarium Krzyża Świętego na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich, a także nasz kościół parafialny.

Ku czci Krzyża Świętego wzniesiono wiele świątyń — tylko w Polsce jest ich ponad 100. Szczególny charakter mają tzw. Góry Krzyży — np. Święta Góra Grabarka, prawosławne sanktuarium na terenie Polski i Góra Krzyży w Szawlach na Litwie. Wiele krzyży i krucyfiksów uważanych jest także za słynące łaskami — m.in. w Lempia, w katedrze w Limie, w Coimbrze, w Ortonie, Genui, w Bergamo, czy Rijece. W Polsce słynny jest wspaniały krucyfiks św. Jadwigi w katedrze na Wawelu.

Istnieje również kilka zgromadzeń męskich i żeńskich pod nazwą Świętego Krzyża.

Dniem szczególnie poświęconym kultowi Krzyża Świętego jest — oprócz Wielkiego Piątku — przypadające we wrześniu święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

to jednak rzadko pojawiał się jako symbol wiary. Chętniej sięgano po znak ryby (greckie słowo Ichthys to akronim starogreckich wyrazów *Iēsoús Christós Theoú Hyiós Sōtér* — Jezus Chrystus Boga Syn Zbawiciel). Dopiero gdy Konstantyn Wielki uznał chrześcijaństwo za oficjalną religię (*no-*

Dziecię i krzyż

Ojciec mój! Twa łódź
Wprost na most płynie —
Maszt uderzył!... wróć...
Lub wszystko zginie.

Patrz! Jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny...
Maszt się niesie w-zwyz,
Most mu poprzeczny —

— Synku! Trwogi zbądź!
To znak-zbawienia;
Płyniemy! Bądź co bądź —
Patrz jak? się zmienia...

*

Oto — wszecz i w-zwyz
Wszystko, toż samo —
Gdzież się podział krzyż?

*

— Stał nam się bramą.

C.K. Norwid

ta bene według tradycji uczynił to pod wpływem widzenia, którego miał doznać przed bitwą na moście muliwijskim — ponoć zobaczył krzyż z napisem — „In hoc signo vinces” — „W tym znaku zwyciężysz”), krzyż zaczął się upowszechniać jako symbol chrześcijaństwa.

Nawiązano nie tylko do ukrzyżowania, ale też do pierwszych liter greckiego słowa *Christos* (*chi* i *ro*) — wyraz *chiro* oznaczał typ krzyża w kształcie litery X z nałożoną literą P (uczynił go zresztą swoim godłem Konstantyn Wielki). Z kolei według legendy matka Konstantyna — św. Helena — odnalazła krzyż Chrystusa w Jerozolimie. Od IV wieku zatem krzyż przestaje być „zgorzeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan” — jak pisał św. Paweł w Liście do Koryntian, a staje się symbolem chwały

królewskiej Zbawiciela, znakiem odkupienia, zwycięstwa nad śmiercią, a wkrótce także najpopularniejszym motywem chrześcijańskiego świata. Grecy Ojcowie Kościoła widzieli w krzyżu symbol Chrystusa, który — rozpostarty na drzewie męki — obejmuje cały wszechświat.

Wyobrażenie Ukrzyżowania — czyli Chrystusa na krzyżu (krucyfiks) datuje się jednak dopiero na V–VI wiek (wcześniej wyobrażano Chrystusa trzymającego krzyż jak berło, albo też baranka na krzyżu). Początkowo zresztą postać Jezusa ubrana była w długą tunikę, często w koronie, w królewskiej postawie. Dopiero później zaczęto przedstawiać Ukrzyżowanego jako umęczonego, prawie nagiego mężczyznę, tak jak widać to na krucyfiksie Giunty Pisana z XIII wie-

ku. W ciągu wieków pojawiło się około 400 różnych rodzajów krzyża (np. krzyż św. Andrzeja, krzyż grecki, krzyż maltański, krzyż jerozolimski), który zresztą z obszaru wiary i religii został zaadaptowany także do sfer świeckich — np. równoramienny krzyż jako znak organizacji Czerwonego Krzyża. Krzyż



Giunta Pisano, Krucyfiks, ok. 1250, bazylika Dominikanów w Bolonii

pojawia się na godłach, flagach państwowych, na orderach, herbach, pomnikach. Krzyże znaczą miejsca pamięci, pola bitew.

We współczesnym świecie najczęściej krzyże pojawiają się na cmentarzach, gdzie stają na grobach, by przypominać o zmartwychwstaniu, o tym, że Chrystus właśnie przez krzyż otworzył nam drogę do nieba. Gdy jesteśmy w kraju chrześcijańskim krzyż towarzyszy nam niemal na każdym kroku — wznosi się na kościelnych wieżach, na wzgórzach i szczytach gór (np. na Giewoncie), na rozstajach dróg. Po upadku komunizmu powrócił do szkół i urzędów, co zresztą do dziś budzi sprzeciw wielu osób niechętnych, czy wręcz wrogich Kościołowi.

Również w naszej parafii liczne krzyże przypominają o ważnych wydarzeniach, o wierze naszych przod-

ków. Pisaliśmy już o tym w „Verbum”, więc tylko przywołajmy jako przypomnienie — krzyż milenijny na wzgórzu nad Zagórzem postawiony w 2000 roku, krzyż powstańczy na Starym Cmentarzu, postawiony w 1918 roku — znak bohater- skich walk o niepodległość, krzyż misyjny obok kościoła z 1950 roku,

krzyż na Hanusiskach, postawiony w 2005, upamiętniający egzekucję więźniów w 1944 roku, krzyż przy ulicy Batorego wzniesiony w 2006 roku, krzyże przydrożne w Wielopolu, krzyż na cmentarzu w Wielopolu, „krzyż pańszczyźniany” na parceli przy przejeździe kolejowym, postawiony przez grekokatolików w 1848 roku, krzyż jubileuszowy przy cerkwi, upamiętniający 1000-lecie Rusi Kijowskiej.

Krzyż, który nosimy na piersi, jako znak naszej przynależności do Kościoła,

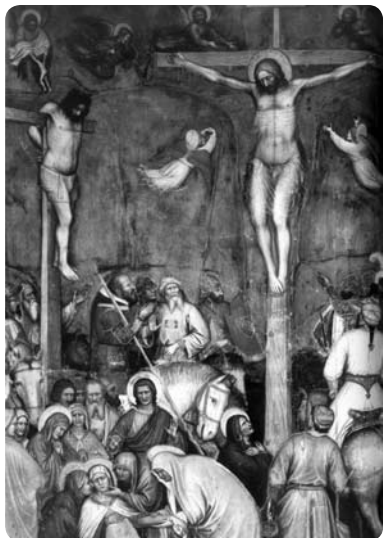
który wieszamy na ścianach naszych domów, ogrania sobą wszystkie tajemnice Chrystusa — mękę, zmartwychwstanie, panowanie nad światem, ponowne przyjście. Znak krzyża jest najczęstszym gestem w obrzędach liturgicznych, „jest sakramentalnym nosicielem łaski zbawienia, promieniuje Boską mocą i błogosławieństwem”.

Nie sposób w krótkim artykule zawrzeć choćby części bogactwa znaczeń i symboliki krzyża. Może jednak tych kilka informacji zainspiruje czytelników do głębszego rozważania tajemnicy krzyża, a tym samym do otaczania go coraz głębszą czcią.

J.K.

Wykorzystano m.in. analizę symboliki krzyża zawartą w: D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990

Siedem słów Chrystusa na krzyżu



Altichiero, Ukrzyżowanie, koniec XIV wieku, kaplica San Giorgio w Padwie

Gdy w nauce i obrzędowości Kościoła coraz większy akcent kładziono na nabożeństwa pasyjne, służące rozpamiętywaniu Męki Chrystusa, pojawiły się nowe formy kultu — nabożeństwo Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, kult Narzędzi Męki Pańskiej, relikwii Krzyża Świętego, a także interpretacja ostatnich słów, które Zbawiciel wypowiedział przed śmiercią.

Na podstawie Ewangelii można określić, że Jezus wyrzekł wówczas około 40 wyrazów (niekiedy podaje się 33), które ułożono w siedem „słów”, czyli w istocie siedem zdań:

1. „Ojczy odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34) — nazywane słowem przebaczenia.

2. „Niewiasto, oto syn twój! (...) Oto matka twoja” — (J 19, 26–27) — wyraz troski o los Matki i ucznia.

3. „Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23,43) — obietnica zbawienia, słowa wypowiedziane do Dobrego Łotra, żałującego za grzechy.

4. „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27,46) — w całkowitym osamotnieniu Chrystus modli się do Ojca słowami 22 Psalmu.

5. „Pragnę” (J 19, 28) — słowo cierpienia, podkreślające dosłowne wypełnienie Pisma.

6. „Wykonało się” (J 19,30) — ponowne nawiązanie do 22 Psalmu, potwierdzenie wypełnienia woli Ojca.

7. „Ojczy! W ręce twoje polecam ducha mego” (Łk 23,46) — w pełni zaufania wobec Ojca Chrystus znów modli się słowami psalmu, tym razem 31. Zdanie to pobożni Żydzi powtarzali codziennie przed snem.

Motyw siedmiu ostatnich słów Chrystusa wielokrotnie pojawiał się w literaturze, sztuce i muzyce, zarówno w kręgu Kościoła katolickiego, jak i protestanckiego.

Jednym z takich właśnie utworów jest religijne dzieło muzyczne Josepha Haydna, przeznaczone pierwotnie do wykonywania podczas nabożeństwa w Wielki Piątek. Biskup wypowiedział wówczas jedno z siedmiu słów, głosił związaną z nim homilię, a następnie leżał krzyżem, modląc się w milczeniu — wtedy właśnie miała rozbrzmiewać muzyka.

Utwór składa się z siedmiu części; każda poprzedzona jest recytacją krótkich fragmentów Nowego Testamentu, dotyczących śmierci Chrystusa. Dzieło, pierwotnie o charakterze kameralnym, wykonywane jest dziś także w wersji oratoryjnej i kantatowej w okresie Wielkiego Postu.

Tę właśnie przejmującą, dramatyczną kompozycję mogliśmy wysłuchać 21 marca w sali Sanockiego Domu Kultury. Wystąpił Przemyski Kwartet Smyczkowy, który bardzo dobrze interpretował trudne dzieło Haydna. Ważniejszy jednak chyba był w tym przypadku element

Franz Joseph Haydn (1732–1809) — wybitny austriacki kompozytor okresu klasycyzmu, nadworny kompozytor i kapelmistrz na dworze węgierskiej rodziny Esterházych. Zyskał uznanie dla swych kompozycji nie tylko w Austrii, ale też w Anglii, gdzie z powodzeniem dyrygował koncertami; ostatnie lata życia spędził w Wiedniu i Eisenstadt. Był przyjacielem Mozarta. Do jego najwybitniejszych dzieł należą oratoria (*Stworzenie świata*), ponad 100 symfonii, 14 mszy, opery, koncerty instrumentalne, kwartety smyczkowe, a także wiele mniejszych form muzycznych. Wiele z nich ma charakter religijny.

słowa. Wybitny polski aktor Olgierd Łukaszewicz recytował nie tylko fragmenty Pisma Świętego, ale także bardzo piękne, głębokie i poruszające medytacje na ich temat. Wspaniała interpretacja sprawiała, że widzowie w całkowitej ciszy, w wielkim skupieniu, zanurzali się w znaczenie usłyszanych słów. Można powiedzieć, że były to słowno-muzyczne rekolekcje, dla nas piękne wprowadzenie do rekolekcji parafialnych. Koncepcję spektaklu podkreślała skromna, ale bardzo trafna dekoracja. Widzowie, który zapełnili całą salę, zgotowali artystom owację na stojąco.

J.K.



Dni życia

Jak co roku 24 i 25 marca przypadają dni, które przypominają nam o potrzebie szczególnej ochrony życia. Najpierw, już po raz szósty, obchodzony będzie Narodowy Dzień Życia. W tym roku motywem przewodnim jest wzmacnianie więzi międzypokoleniowej między wnukami

a dziadkami. Dlatego też hasło Dnia Życia brzmi: „Dziadki dziatkom”. Celem dnia jest ukazanie, jak ważne są rodziny wielopokoleniowe i jak istotna jest rola starszego pokolenia. Jak czytamy na oficjalnej stronie fundacji: „Ogólnopolska kampania obejmuje reklamy telewizyjne, działania medialne, lokalne obchody organizowane przez gminy i organizacje pozarządowe oraz konkurs Tulipany Narodowego Dnia Życia”. Nagrody w tymże konkursie

wręczone zostaną po raz pierwszy w czterech kategoriach: Dziennikarz — za promowanie wartości związanych z życiem rodzinnym; Dzieło kultury — za najlepsze przejawy artystycznej działalności, podkreślającej znaczenie rodziny w życiu osobowym i społecznym człowieka; Inicjatywa społeczna — za inicjatywy, które budują wspólnotę przez odwoływanie się do istniejących więzi rodzinnych bądź tworzą instytucje wzmacniające życie rodzinne; oraz Samorząd przyjazny rodzinie — za inicjatywy oraz rozwiązania prawne, wzmacniające rolę rodziny w życiu wspólnoty lokalnej oraz zachęcające do postaw prorodzinnych. Twarzą tegorocznej kampanii jest Jan Kobuszewski z rodziną.

W Dzień Zwiastowania zaś, 25 marca, obchodzony jest w wielu krajach Dzień Świętości Życia. W wielu kościołach odprawiane będą specjalne nabożeństwa połączone z Duchową Adopcją Dziecka Poczętego, przeżywane w łączności z Ojcem Świętym Benedyktem XVI i młodymi ludźmi z całego świata zgromadzonymi w tym dniu na placu Świętego Piotra w Rzymie. W bieżącym Roku Duszpasterskim, przeżywanym pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”, wymowa obchodów Dnia Świętości Życia podkreśla konieczność otoczenia bezwarunkową miłością każdej istoty ludzkiej, każdego życia — szczególnie u jego początków i u jego kresu.

Panujący we współczesnym świecie kryzys wartości i coraz głębsze zagubienie człowieka sprzyjają upowszechnianiu się systemów i idei negujących konieczność ochrony życia. Żądania prawnego usankcjonowania eutanazji, tzw. „samobójstwa na żądanie”, nieograniczonego dostępu

do aborcji, płynące z wielu środowisk z licznych krajach świata, świadczą o bardzo niepokojących zjawiskach zaburzenia właściwych relacji międzyludzkich i szerzenia się „cywilizacji śmierci”.

Dlatego tak ważne są wszelkie inicjatywy występujące w obronie życia, podkreślające jego sens i nienaruszalną wartość. Wezwanie pod którym koronowano Matkę Bożą Zagórską — Matka

Nowego Życia — zobowiązuje nas do czynnego włączenia się w takie działania.

J.K.



Fra Angelico, Zwiastowanie, kościół San Martino alla Palma koło Florencji

Ruch Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego zrodził się po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, a w 1987 roku pojawił się także w Polsce. Duchowa Adopcja to modlitwa w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Może ją podjąć każdy. Trwa 9 miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, za kogo się modli, pozostaje to Bożą tajemnicą; zawsze jednak jest to jedno dziecko.

Wszyscy, którzy chcą złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to podczas specjalnej Mszy Świętej (na przykład właśnie w Dzień Świętości Życia), ale również prywatnie. Do modlitw można dołączyć dowolne postanowienia, np. częsta spowiedź i Komunia Święta, pomoc potrzebującym. Duchową Adopcję można podejmować wielokrotnie.

Cały świat świętuje Wielkanoc...

Najstarsze to i największe święto chrześcijańskiego świata. Odwieczny rytuał podniosłego ceremoniału splata się z uświęconymi tradycją obrzędami, wypełniającymi dni Wielkiego Tygodnia. I nic dziwnego — bo to przecież Święta radości i triumfu. Radości ze Zmartwychwstania Jezusa, triumfu wiary i życia nad śmiercią.

W ubiegłym roku pisaliśmy o bogactwie polskich obrzędów i obyczajów związanych z obchodami Świąt Wielkanocnych. Dziś popatrzymy, jak te święta obchodzone są w różnych krajach.

Rzym — zielono i kolorowo jest nad Tybrem w czas Wielkanocy. Kwitną już magnolie i mimozy, a wiosna daje temu Świętu godną oprawę. W Niedzielę Palmową na rozległym placu wokół Bazyliki św. Piotra pojawiają się tysiące młodych ludzi. Ciągną tam już od samego rana z Rzymu, z całych Włoch, ze świata. Niosą w rękach prawdziwe palmowe liście, wysmukłe i wysokie, takie same, jakie towarzyszyły niegdyś powitaniu Chrystusa w Jerozolimie. Papież błogosławi zebranych, poświęca palmy, a plac cały jakby się kołysze.

W Wielki Czwartek papież — biskup Rzymu — obmywa nogi starcom w Bazylice Katedralnej św. Jana na Lateranie. Tradycyjnej tej ceremonii, uroczystej i wolno celebrowanej, towarzyszy nastrój religijnego skupienia, pewnej nawet surowości. Natomiast nazajutrz, w Wielki Piątek, gdy zapadnie zmrok, Rzymianie ruszają z wolna ku Colosseum, do miejsca kaźni pierwszych chrześcijan. To właśnie tu, każdego roku, przez prawie wszystkie lata swego pontyfikatu, papież Jan Paweł II przewodniczył Drodze krzyżowej, dźwigając drewniany krzyż, w otoczeniu tysięcy wiernych i pielgrzymów. Ubrany w czerwony płaszcz, taki, w jakim Chrystus stanął przed Poncjuszem Piłatem, przystawał przy kolejnych stacjach Męki Pańskiej, odmawiając modlitwy w różnych językach świata.

Święta Sobota, to czas oczekiwania — nocne czuwanie. Kościoły są otwarte do późnych godzin nocnych, we wszystkich, tuż przy wejściu, stoją wielkie kosze pełne oliwnych gałązek. Każdy z wchodzących

ma prawo wziąć taką gałązkę i dać swoim przyjaciołom lub zabrać ze sobą do domu, często do bardzo dalekiej własnej ojczyzny, jako pamiątkę z Rzymu — czasu Wielkanocy, czasu Wielkiego Tygodnia, jako znak pokoju...

W Dniu Zmartwychwstania Watykan wcześniej się budzi. Pierwsze dzwony z Bazyliki św. Piotra odzywają się jeszcze w nocy. Tysiącom wiernych ukazuje się Ojciec Święty, około godziny 10.00 uroczystie celebrując Mszę Świętą. Grają organy, także na samym placu, śpiewa sławny chór kapeli sykstyńskiej, liturgia nawiązuje do dawnej, starej liturgii kościoła w języku łacińskim. Ta najbardziej uroczysta z wszystkich msza odprawiana jest w Watykanie przy uczestnictwie tysięcy wiernych z wszystkich kontynentów. Świat jakby w całości staje się na chwilę chrześcijański. O godzinie 12.00, w momencie kulminacyjnym, kończąc uroczystą mszę, pa-



W hiszpańskiej Sewilli procesje Wielkiego Tygodnia mają wyjątkowy charakter, repr. za: J. Rosikoń, *Madonny Europy*, Rosikoń Press 1998

FOT. J. ROSIKOŃ

pież z balkonu bazyliki udziela sławnego błogosławieństwa *Urbi et Orbi...* Miastu i Światu... Alleluja. W ponad stu językach dociera do wiernych głos Ojca Świętego, niesie się daleko echo papieskiej modlitwy...

Piękny, obszerny plac rozbrzmiewa

modlitwą, wszystkich jednoczy nastrój wesela i radości. Dziewczęta w ludowych strojach rozdają wśród pielgrzymów kwiaty — jako pamiątkę i zaproszenie do ponownych odwiedzin Wiecznego Miasta.

We Włoszech nie ma, jak u nas, obyczaju uroczystego wielkanocnego śniadania. Prawdziwie świątecznym akcentem jest nieco późniejszy posiłek z nieodłączną *colombo*, tradycyjną, włoską „babą”. Pięknie udekorowane wystawy sklepów wypełniają imponującej wielkości kolorowe, czekoladowe i marcepanowe jaja, najrozmaitsze baranki i zajączki.

Również do Izraela w te święta ściągają rzesze pielgrzymów. Tu obchodzi się zarówno chrześcijańską Wielkanoc, jak i żydowskie Święto Paschy, które rozpoczyna się w Wielki Czwartek i trwa siedem dni, na pamiątkę wyprowadzenia ludu Izraela z niewoli egipskiej.

Dla chrześcijan i Żydów Jerozolima, co po hebrajsku znaczy Miasto Pokoju, jest miejscem jedynym na ziemi, gdzie cierpienie, radość i wzruszenie zlewają się we wspaniałe głębokie przeżycie. Dla chrześcijan takim miejscem jest Droga Krzyżowa — „Via Dolorosa”, ostatnia ziemska wędrówka Chrystusa. W Wielkim Tygodniu przybywają tu tłumy pielgrzymów, by wędrować w ten szczególny czas z Chrystusem, modlić się i fizycznie dotknąć tych wyjątkowych miejsc. Odnajdujemy tu wiele polskich pamiątek. W 1947 roku, dzięki staraniom ks. Stefana Pietruszki-Jabłonowskiego, wystawiono z ofiar żołnierzy i uchodźców polskich małą kaplicę przy stacji „Pierwszego upadku”. Nad wejściem znajduje się marmurowa płaskorzeźba upadającego pod ciężarem krzyża Chrystusa, wyrzeźbiona przez por. Tadeusza Zielińskiego. Wewnątrz przedstawiono drogę krzyżową Polaków, na kopule widnieje polski orzeł, a na ścianie krzyż z drzazgą z prawdziwego Krzyża Chrystusowego. Ten „polski” krzyż jest największy i najcięższy z noszonych na Drodze Krzyżowej. Kolejna polska stacja to „Spotkanie Jezusa z Matką”, zbudowana ze składek Polaków w 1957 roku. Na ołtarzu z białego marmuru, podpieranego przez dwa orły, znajduje się rzeźba T. Zielińskiego przedstawiająca spotkanie Syna z Matką. Stację XIII symbolizuje figura Matki Bożej Bolesnej, a obok niej liczne polskie wota, wśród nich ryngraf gen. Władysława Sikorskiego.

W Portugalii, Hiszpanii i Meksyku Wielki Tydzień to czas wielkich procesji odprawiających Drogę Krzyżową, w których noszone są figury naturalnej wielkości, często bardzo kosztowne. W uroczystościach tych biorą udział niezliczone rzesze wiernych. Wszyscy uczestnicy występują w charakterystycznych, średniowiecznych strojach przypominających habitę, z nakryciem głowy w kształcie długiego, spiczastego kaptura z otworami na oczy. Zatrzymują się przy ponad 30 stacjach, rozpamiętując Mękę Pańską.

W wielu krajach wystawiane są misteria Męki Pańskiej, szczególnie na Filipinach są one przeżywane w wyjątkowo realistyczny i krwawy sposób. Uczestnicy biczą się i wiążą łańcuchami. Ukoronowaniem obchodów jest symboliczne krzyżowanie pątników, którzy dokonują takiego poświęcenia w różnych intencjach.

W Niedzielę Wielkanocną żal ustępuje miejsca radości, place zapełnia świętujący tłum, który wśród wrzawy i wybuchów petard szarpie i pali kukłę przedstawiającą Judasza.

W Portugalii należy rankiem odwiedzić rodziców chrestnych i obdarować ich „Folar de Pascoa”, czyli drożdżową babką z tkwiącą w środku bogato zdobioną pisanką.

Na północnej półkuli Świętom Wielkiej Nocy towarzyszą pierwsze pąki zieleni. W Szwecji i Finlandii poświęca się w Niedzielę Palmową wierzbowe baze i ustawia je w domu. Te „palmy” mają przynieść

szczęście i błogosławieństwo. W Wielki Czwartek lub Sobotę dzieci przebijają się za stare wiedźmy i zostawiają przed drzwiami domów własnoręcznie przygotowane liściki. W zamian mieszkańcy obdarowują je słodyczami. Niezrozumiały dziś zwyczaj ma swe źródło w średniowieczu i powszechnym wówczas lęku przed czarownicami. Wierzono, że szczególnie w te dni działają ze zdwojoną mocą. Chłopi barykadowali drzwi, okadzali pomieszczenia gospodarskie, strzelali w powietrze. Dziś przypominają o tym odwiedziny malutkich, przebranych „czarownic”, witanych uśmiechem i cukierkami. W Szwecji nieodzownym składnikiem świątecznego menu są gotowane na twardo jajka w malowanych skorupkach. Najpopularniejsze przysmaki Finów to serowa pascha i „Mammi” — wielkanocny budyń z żytniego słoju i żytniej mąki.

W Danii pierwszym zwiastunem nadchodzących świąt są domy przybrane wiązkami wiosennych kwiatów i pisankami we wszystkich odcieniach żółtego koloru. W Niedzielę Wielkanocną wszyscy członkowie rodziny spotykają się w południe przy wielkim, zimnym bufecie: „Paske Frokost”. Dzieci otrzymują zajączki i jajka z czekolady. Natomiast w Holandii, Belgii i Niemczech muszą odszukać je w ogródku — bo tam najczęściej ukrywają je rodzice. Słodkości spoczywają w ozdobnych „gniazdkach”, wykonanych przedtem przez dzieci na zajęciach w przedszkolu lub w szkole. Te wielkanocne poszukiwania dostarczają najmłodszemu dużo emocji i radości i są starannie pielęgnowaną tradycją w wielu krajach świata.

Na Malcie i w Anglii w Wielki Czwartek, podobnie jak w średniowieczu, tak i dziś, rozdziela się między potrzebujących jałmużnę. Poza tym w Anglii i krajach o tradycji anglosaskiej: Australii i Nowej Zelandii wypieka się specjalne słodkie bułeczki z rodzynkami i cynamonem — „Hot Cross Buns”. Na wierzchu mają biały krzyż z cukru, przypominający o męce Chrystusa.

Święta Wielkanocne w Grecji przebiegają według obrządku grecko-prawosławnego. Odprawiana o północy msza i nocne bicie dzwonów kończą czterdziestodniowy post. W ciemnym kościele każdy zapala przyniesioną ze sobą świecę i powraca z płonąca do domu. Tam czeka wielkanocny chleb, placuszki, pomalowane na czerwono jajka i świąteczna zupa „Maghiritsa”, gotowana na wnętrznościach jagnięcia.

Centralnym miejscem obchodów Wielkiej Nocy w Rosji jest Zagorsk. To małe miasteczko na północny wschód od Moskwy jest duchowym centrum rosyjskiego Kościoła prawosławnego i siedzibą głowy Kościoła w Moskwie i na całe Rusi. Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się w sobotę o północy mszą i procesją wokół katedry; bierze w niej udział ponad 10 tysięcy wiernych. W niedzielę, wczesnym wieczorem, zaczyna się uczta, na której spożywa się rozmaite mięsne i rybne dania, nie może też zabraknąć serowej

paschy. W Wielkanoc lub podczas następnego tygodnia odwiedza się cmentarze, niosąc zmarłym nowinę o Zmartwychwstaniu. Na grobach zostawia się często symbol odradzającego się życia — kolorowe jajko.

W Czechach, Słowacji i na Węgrzech przetrwał obyczaj oblewania dziewcząt wodą: w dawnych czasach wierzono, że zapewnia to zdrowie i urodę. Młodzi Czesi smagają swe wybranki po nogach różgą, a one częstują „napastników” pisankami lub świątecznymi przysmakami.

Niektóre kraje nie mają swoich obrzędów wielkanocnych. Tak jest np. w Stanach Zjednoczonych,

kraju wielu kultur i narodowości. Każdy obchodzi tu święta według tradycji, jaką przywieźli tam niegdyś jego przodkowie. Podobnie wygląda to w Republice Południowej Afryki. Burowie zachowali holenderskie zwyczaje, Anglosasi świętują podobnie jak w Wielkiej Brytanii, ale jedno jest rzeczywiście południowoafrykańskie. Gościom wręcza się bowiem pomalowane strusie jaja!

Jak więc widzimy, co kraj to obyczaj. Chrześcijańskie obrzędy splatają się z pradawnymi, pogańskimi niejednokrotnie symbolami, tworząc narodowe tradycje tego wielkiego wiosennego Święta.

T.K

Uroczystość św. Kazimierza

„Poprzez swoją dojrzałą wiarę i wielką życiową mądrość św. Kazimierz może być patronem i wzorem dla współczesnej młodzieży. Był on świątły mądrością pochodzącą od Boga. Od samego początku szukał tego, co w życiu jest najważniejsze i potrafił omijać wszystkie inne rzeczy”. Tak o św. Kazimierzu powiedział prymas Polski abp Henryk Muszyński.



Msza Święta w kościele parafialnym

4 marca to jeden z najważniejszych dni w życiu społeczności Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu. To rocznica śmierci św. Kazimierza — patrona obydwu szkół. Przygotowania do obchodów trwają wiele tygodni, towarzyszą im konkursy wiedzy o patronie i epoce, w której żył, lekcje wychowawcze, uświadamiające ponadczasowy charakter wartości wyznawanych przez patrona. Uczniowie wraz z wychowawcami dokonują wyboru repertuaru, dzięki któremu będą mieli okazję zaprezentować szerokiemu gronu odbiorców życie, sylwetkę, światopogląd, cechy charakteru św. Kazimierza.

Tegoroczne obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w Kościele parafialnym w Zagórzcu; następnie wszyscy, pod sztandarem Gimnazjum nr 1, udali się do Miejskiego Domu Kultury, gdzie wystawiono sztukę Kazimierza Iłłakowiczówny pt. *Wigilia cudu*.

Spektakl, wyreżyserowany przez panie: Ewę Rodkiewicz i Barbarę Kawalek, przeniósł widzów do Grodna na Litwie. Akcja toczy się 4 marca 1484 roku, w ostatnim dniu życia 26-letniego Kazimierza. Wzruszające spotkanie umierającego królewicza z nieuleczalnie chorą 15-letnią dziewczynką poruszyło wielu widzów, tym bardziej, że tak jak w *Kronice*, która była inspiracją dla Iłłakowiczówny, tak również na scenie „dokonał się cud uzdrowienia”, za wstawiennictwem Kazimierza królewicza. Dziewczynka był córką prawosławnego księdza, który wraz z rodziną zginął tragicznie z powodów sporów religijnych. Królewicza już za życia uznawano za świętego, a uzdrowienie, którego dokonał, potwierdziło jego wyjątkowość i bliski kontakt z Bogiem.

Na uznanie zasługuje przekonująca gra młodych „aktorów”, którzy wcielili się w role postaci z XV wieku, należą do nich: P. Jaroszczak, J. Onyszkanycz, O. Stawarczyk, M. Woźniczyszyn, A. Milasz, M. Fabian, M. Jaworski, R. Piszko i Ł. Latusek. Cieszy fakt, że w dobie komputerów, Internetu, filmów 3D, młodzi ludzie dają się porwać swym nauczycielom, wyznają wartości nadające ich życiu prawdziwy sens i poszukują autorytetów, nie pomijając sylwetek świętych.

Ewa Bryła-Czech



Młodzi aktorzy zyskali wielki aplauz widzów

Ks. Tadeusz Fedorowicz *duszpasterz deportowanych*

Ksiądz Tadeusz Fedorowicz urodził się 4 lutego 1907 roku w Klebanowcach na Podolu, w wielodzietnej rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych i religijnych. Dwoje jego młodszego rodzeństwa — siostra Olga i brat Aleksander — również wybrało życie konsekrowane. Siostra przez wiele lat pracowała na misjach w Chinach, brat był księdzem i zmarł w opinii świętości.

Tadeusz studiował prawo we Lwowie, gdzie w 1929 roku uzyskał tytuł magistra. W latach 1930–1931 służył w Dywizjonie Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim. Następnie podjął studia w seminarium duchownym i na wydziale teologii lwowskiego uniwersytetu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1936 roku, był duszpasterzem w Tarnopolu i we Lwowie. W chwili wybuchu wojny w 1939 roku pełnił funkcję dyrektora Domu Ubogich Miasta Lwowa. W kwietniu 1940 roku został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu na Zamarstynowie. Wypuszczony w czerwcu, za zgodą arcybiskupa Bolesława Twardowskiego udał się dobrowolnie w głąb ZSRR, razem z wywozonymi tam Polakami ze Lwowa i Małopolski Wschodniej.

„W tym czasie, nie pamiętam dnia, miałam wizytę jedną z najważniejszych w moim życiu. Odwiedził mnie ksiądz Tadeusz Fedorowicz (...). Gdy mu otworzyłam drzwi, uderzył mnie wyraz jego twarzy, spokojny, prawie radosny, nawet promienny jakby jakimś wewnętrznym szczęściem. Dziwny to był kontrast z otaczającym nas wówczas cierpieniem.

— Przyszedłem się pożegnać.

— A dokąd ksiądz jedzie?

— Nie wiem.

Usiadł i wyjął z jednej kieszeni mały, kryształowy kieliszek. To z domu — powiedział z uśmiechem. Z drugiej kieszeni wyjął malutką książeczkę, w której minimalnymi literkami były wypisane teksty stałych części mszy. Zrozumiałam.

Wiedziałam, że księża starają się wcisnąć do wagonów w chwili odjazdu na wschód (...). Mój gość mówił, że z władzą duchowną już swój wyjazd uzgodnił, że ma nadzieję, że uda mu się wskoczyć do ruszającego już wagonu (...). Prosił o modlitwę, by mu się udało. Wyszedł, żegnając się z uśmiechem i blaskiem w oczach. Gdy zamknęłam za nim drzwi, miałam wrażenie, że smuga światła po nim pozostała.”¹

Na zesłaniu, gdzie pracował jako robotnik leśny, mógł w sposób konspiracyjny, otrzymując pomoc także od niekatolików, spełniać swoje zadanie duszpasterza deportowanych.

„Do tej niskiej lepianki z brudną, błotnistą podłogą, właściwie nie podłogą, ale ziemią, przy jednym stole

zeszło się kilkudziesięciu ludzi, którzy wyszli z pociągu. Rozłożyłem swoje przybory i odprawiłem mszę św. Na dzień Wszystkich Świętych przypada ewangelia o błogosławieństwach. Było to wzruszające. „Błogosławieni ubodzy... którzy cierpią.”²

Gdy po amnestii z 1941 roku warunki uniemożliwiły mu dotarcie do opuszczającej ZSRR w 1942 roku armii polskiej gen. Władysława Andersa, z zadowoleniem przyjął ten fakt, pozostając z ludnością polską w Kazachstanie. W 1943 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu w Semipałatyńsku. Następnie był jednym czterech pierwszych kapelanów wojskowych w armii gen. Zygmunta Berlinga.

„Kiedyś pojechałem do oddziału kawalerii, ale koni tam nie było. Spowiadałem od rana do wieczora. Notowałem sobie na karteczce kreseczkami wszystkich wypowiedzianych, żeby wiedzieć, ile komunikantów przygotować. Wypowiadałem około 200 żołnierzy w ciągu dnia. Byłem tak zmęczony, że po paru godzinach przy każdym właściwie zasypiałem na nowo. Bardzo to było uciążliwe. Ale jakoś się to wszystko dobrze odbyło.”³

W 1944 roku jako kapelan IV Dywizji wrócił do Polski, w listopadzie tego roku został zwolniony z wojska ze względów politycznych.

Na zaproszenie ks. Władysława Kornilowicza podjął pracę w ośrodku dla ociemniałych w Laskach. W czasie pracy stał się bardzo ważnym autorytetem duchowym dla kręgów warszawskiej inteligencji. Organizował dla tych środowisk dni skupienia i rekolekcje, wspierał w działaniach opozycyjnych. Podczas pontyfikatu Jana Pawła II był regularnym spowiednikiem papieża. W 1991 roku wydał książkę *Drogi Opatrzności*, która zawiera wspomnienia, notatki i zapiski z okresu II wojny światowej. Zmarł 26 czerwca 2002 roku, został pochowany w Laskach.

Po Jego śmierci papież Jan Paweł II przesłał telegram, w którym czytamy: „(...) Był pełnym mądrości kierownikiem duchowym wielu poszukujących doskonałości chrześcijańskiej, długoletnim opiekunem duchowym całego dzieła Lasek, wielkim przyjacielem niewidomych i wszystkich, którzy tam przyjeżdżali. Sam wielokrotnie korzystałem z jego kapłańskiej mądrości i szczerzej przyjaźni. Wiele mu zawdzięczam.”⁴

T.K.

¹ Karolina Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939–5 IV 1945*.

^{2,3} Ks. Tadeusz Fedorowicz, *Drogi Opatrzności*, Lublin 2009.

⁴ Telegram Papieża Jana Pawła II w związku ze śmiercią ks. Tadeusza Fedorowicza, w: Tadeusz Fedorowicz, *Drogi Opatrzności*.

Kącik ciekawej książki

Stanisława Chobian-Chéron, *Wędrowne maki*, PWN, 2007

Stanisława Chobian-Chéron w swojej autobiografii opowiada o sprawach rzadko ujawnianych w literaturze i dokumentach historycznych, o zesłaniach Polaków do Kazachstanu w latach 50. XX wieku. W sposób wnikliwy i plastyczny opisuje swoją drogę życiową z Wileńszczyzny przez Kazachstan, Uzbekistan do Polski.

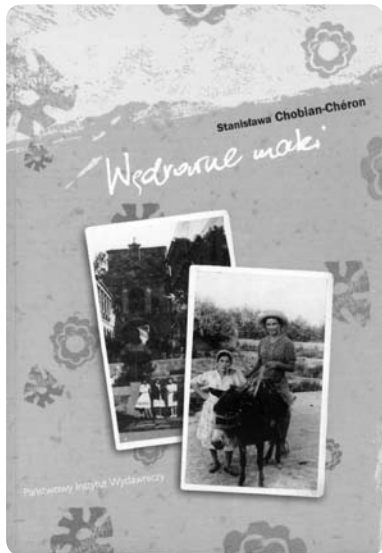
W tytule książki autorka przywołuje maki — czerwone kwiaty pustyni Kizyl-Kum, kraju jej zesłania. „Upór, z jakim maki na pustyni Kizyl-Kum rosły i kwitły — to ten sam upór, który prowadził mnie przez trudną młodość... do zwycięstwa. Te samotne, urocze kwiaty uwiodły mnie swym tajemniczym wdziękiem i stały się fascynacją mojego życia”.

Opowieść autorki przybliży czytelnikom powojenne lata, które dla setek tysięcy Polaków z Kresów Wschodnich, Podola, Wołynia i Wileńszczyzny były czasem poniżającej niewoli na „niehumanitarnej ziemi” Syberii, Kazachstanu i Uzbekistanu.

To historia losów dziewczyny wychowanej w polskiej bogobojnej rodzinie, respektującej wpojone jej tradycyjne zasady moralności i etyki. Niezachwiana wiara w opiekę Opatrzności i Matki Bożej Ostrobramskiej, której zawierzyła swój los, pozwoliła jej nie załamać się i przetrwać. Uzbrojona w niezłomną wolę, hart ducha, głęboką wiarę, w nieprawdopodobnie trudnych warunkach realizuje swe marzenie — zdobywa dyplom i zostaje lekarzem.

Opowieść ta udowadnia, jak wiele można osiągnąć siłą charakteru, samozaparciem, wiarą we własne możliwości w dążeniu do celu.

„Lecz nie! Ani brat, ani nikt inny nie będzie oglądał mojego cierpienia. Z ust popłynęły słowa modlitwy: »Nigdy nie słyszano, o Matko Najświętsza, aby ktokol-



wiek, uciekając się pod płaszczyk Twojej opieki, został opuszczony...« Ja dziś tu, na wygnaniu, błagam Cię o pomoc Syna Twego, aby za Twoim wstawiennictwem dał mnie i bratu, jak też naszej mamie, cierpliwość, spokój i zdrowie, aby przetrwać tak

ciężki okres. Choć stalinowskie władze zapewniają, że do końca życia tu zostaniemy, nasza wiara w Twą Boską dobroć nie dopuści do tego. Jesteśmy pełni nadziei, że wydostaniemy się z tej niewoli, że doczekamy się życia z Mamą, wśród rodaków, na polskiej ziemi”.

T.K.

Marsz Sybiraków

Z miast kresowych, wschodnich osad wsi,
Z rezydencji, białych dworców i chat
Myśmy wciąż do Niepodległej szli,
Szli z uporem, ponad dwieście lat!

Wydłużyli drogę carscy kaci,
Przez Syberię wiodł najkrótszy szlak
I w kajdanach szli Konfederaci,
Mogilami znacząc polski trakt.

Z Insurekcji Kościuszkowskiej, z powstań dwóch,
Szkół, barykad Warszawy i Łodzi;
Konradowski unosił się duch
I nam w marszu do Polski przewodził.

A myśmy szli i szli — dziesiątkowani!
Przez tajgę, stepy — płataniną dróg!
A myśmy szli i szli — niepokonani!
Aż „Cud nad Wisłą” darował nam Bóg!

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
Szkół, urzędów, kamienic i chat;
Myśmy znów do Niepodległej szli,
Jak z zaboru sprzed dwudziestu lat.

Bo od września, od siedemnastego,
Dłuższą drogą znów szedł każdy z nas:
Przez łódzki Bieguna Północnego,
Przez Łubiankę, przez Katyński Las!

Na niehumanitarnej ziemi znów polski trakt
Wyznaczały bezimienne krzyże...
Nie zatrzymał nas czerwony kat,
Bo przed nami Polska — coraz bliżej!

I myśmy szli i szli — dziesiątkowani!
Choć zdradą pragnął nas podzielić wróg...
I przez Ludową przeszliśmy — niepokonani
Aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg!!!

Marian Jonkajtys

„W czterdziestym nas matko na Sybir wygnali...”

Zacytowane powyżej słowa to tytuł zbiór wspomnień zesłańców z ziem Polski wschodniej. Mija właśnie 70. rocznica wywózek Polaków na „niehumanitarną ziemię”. Odbyły się one w latach 1940–1941, głównie w lutym, kwietniu i czerwcu. Szacuje się, że wywieziono około półtora miliona naszych rodaków, z których połowa zmarła z chorób, wycieńczenia i głodu. Szczególnie tragiczny w czasie transportu i podczas pobytu na zesłaniu był los dzieci.

Pamiętając też o zbliżających się uroczystościach katyńskich należy podkreślić, że przed masowymi deportacjami w latach 1940–1941, już w trzech ostatnich miesiącach 1939 roku nastąpiły aresztowania oficerów i żołnierzy polskich na terenach pozostających pod okupacją sowiecką. Po stronie niemieckiej dokonywano aresztowań inteligencji. Wszystkie wymienione tu akcje antypolskie były pokłosiem dwóch narad NKWD i Gestapo w Krakowie i Zakopanem, jakie odbyły się w latach 1939–1940.

Udało się ustalić personalia zesłańców syberyjskich z naszej parafii — dawnych jej mieszkańców i tych, którzy zamieszkali w niej po roku 1945. Należy stwierdzić, że lista ta nie jest kompletna i prosimy

„Przyszli i kazali się spakować w 10 minut. Dobrze, że powiedzieli, że dzieci trzeba ubrać ciepło. Miałam niecałe 6 lat, a siostra 7. Odstawili nas na dworzec w Tarnopolu. Czekaliśmy tam dwa tygodnie, aż zwiozą ludzi z okolicznych miejscowości. (...) Pojechały w czwórkę, Jadwiga z siostrą, matką i ciotką. Dojechały do Krasnojarskiego Kraju. Rozdzielono je z matką i ciotką. Dziewczynki trafiły do domów dziecka, oddzielnie. Jadwiga Siudmok: — Głód był straszny, wydzielano chleb. Szybko zaczęłam mówić po rosyjsku. Jedyny plus, że chodziłam do szkoły. Ale pamiętałam, że jestem Polką, i że z rodzicami chodziłam do kościoła. Segregowałyśmy zboże, a jak byłam starsza, pracowałam w kolchozie przy karmieniu indyków. Dopiero w 1946 roku znalazłam się w domu dziecka w Szczecinie. W 1948 roku siostra odszukała mnie przez PCK, potem odnalazła się ciotka.

— Byliśmy bardzo biedni — wspomina Jadwiga Siudmok — Ojciec zaginął, myślę, że już nie żył, bo by nas odszukał. Nie wiemy co się stało z matką. Pewnie zmarła w Krasnojarskim Kraju”.

Cyt. za: Kinga Hałacińska, Kiedy wróci Tata?, „Tygodnik Powszechny” nr 12, 31 marca 2010

Rok 2010 decyzją Sejmiku Województwa Podkarpackiego i z inicjatywy rzeszowskiego oddziału Związku Sybiraków został ogłoszony Rokiem Sybiraka w województwie podkarpackim. Jego ogłoszenie wiąże się z przypadającą w bieżącym roku 70. rocznicą pierwszej masowej wywózki Polaków do syberyjskich łagrów. Szacuje się, że w trakcie czterech wielkich deportacji, które trwały do 1941 roku władze Związku Radzieckiego zesłały na Sybir około 2 milionów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Wielu z nich spoczęło na niehumanitarnym wycieńczeniu, w beziemiennych mogiłach, na zawsze zapomnianych. Ci, którzy przeżyli, przez lata komunistycznego ustroju nie mogli zaświadczyć o tamtych tragicznych wydarzeniach.

Dzisiaj w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej wszystkim Sybirakom należy jest hołd, szacunek i pamięć o ich tragicznych losach — dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Mając na uwadze powyższe władze województwa zwróciły się z prośbą o włączenie się w obchody i wspólne tworzenie podkarpackiego kalendarza wydarzeń związanych z Rokiem Sybiraka.

za: www.wrotapodkarpackie.pl

Czytelników, którzy posiadaliby takie informacje, o jej uzupełnienie.

1. Kazimierz Cśadek, kapral podch. WP, zmarł w Khanagin (Irak) 27.04.1943

2. Stanisław Borkowski, plut. WP, zmarł w Szachrisiabs (Iran), 16.04.1942

3. Bronisław Engel, strzelec, WP, zmarł w Dżalabadzie (Uzbekistan), 1.03.1942 r.

4. Juliusz Puzdrowski, lekarz, zmarł na terenie b. ZSRR.

5. Zbigniew Wyskiel, oficer WP, aresztowany pod koniec 1939 roku, zginął w Katyniu.

6. Jan Adamek, absolwent sanockiego gimnazjum, zginął w Katyniu.

7. Paulik, ppłk WP (o nieustalonym imieniu), zginął w Charkowie (Lista Starobielska).

8. Franciszek Paulik, gen. WP, aresztowany w październiku 1939 roku, zginął.

9. Marian Teleszyński, lekarz i oficer WP, więzień łagrów, uwolniony w 1941 roku, wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR — gen. Wł. Andersa i wraz z nią przeszedł do Iranu. O jego losach pisaliśmy w poprzednich numerach „Verbum”.

10. Roman Wajda, inżynier i oficer WP, więzień łagrów, uwolniony w 1941 roku, wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR — gen. Wł. Andersa. Zmarł w 1974 roku w Anglii.

11. Marian Dyhdalewicz, harcerz, aresztowany przez NKWD, zginął w 1939 roku.

12. Janina Krajdocha, mgr prawa, aresztowana w 1940 roku — skazana na przymusowe roboty, wróciła do Polski z Syberii w 1946 roku.

13. Kazimierz Stopa, ksiądz, aresztowany we Lwowie przez NKWD i zesłany, powrócił do Polski w latach 50.

14. Michał Blicharski, „zginął tragicznie w Tarnopolu w 1941 roku”, napis na nagrobku (stary cmentarz w Zagórze). Rodzina zmarłego została zesłana na Syberię, a w 1942 roku wyjechała wraz z Armią Andersa do Iranu, a następnie osiedliła się w Argentynie.

15. Władysław i Władysława Lachiewiczowie, zesłani do Kazachstanu w 1940 roku. Władysława zmarła tam w 1942 roku, a Władysław wyjechał z Armią Andersa z ZSRR i po wojnie osiedlił się w Argentynie. Zmarł w latach 90.

16. Jan Świtalski, radiotelegrafista lwowskiego Okręgu Armii Krajowej, aresztowany wraz z żoną i bratem przez NKWD. Przebywał w syberyjskich łagrach w latach 1945–1956. Powrócił do kraju i osiedlił się w Sanoku.

17. Stanisława Masłyk z d. Haduch, ur. w 1926 roku, została wywieziona wraz z rodzicami i rodzeństwem na Syberię 10.02.1940 roku. Po sześcioletnim zesłaniu powróciła do kraju i mieszkała w naszej parafii.

18. Józef Maik, przed II wojną światową mieszkał w Polskich Łanach (pow. Kamionka Strumiłłowa), wcielony przymusowo do Armii Czerwonej, przebywał w syberyjskich garnizonach. W szeregach tej armii brał udział w wojnie radziecko-niemieckiej. Po 1945 roku osiedlił się w naszej parafii.

19. Anna Kril-Zwarzana, wywieziona w 1945 roku do ZSRR, a następnie zesłana na Syberię, powróciła w 1956 roku z trojgiem dzieci do Polski i zamieszkała w naszej parafii.

20. Stanisława Kucharska, wywieziona do Kazachstanu, powróciła do Polski i zamieszkała w naszej parafii.

21. Kazimierz i Franciszka Marciniakowie, wywiezieni do Kazachstanu, powrócili do Polski i mieszkali w naszej parafii.

Jak już wspomniałem, lista osób represjonowanych przez ZSRR nie jest pełna, a dotyczyła tych mieszkańców parafii, którzy z różnych przyczyn znaleźli się po 1939 roku pod okupacją sowiecką. Na liście umieściłem tych, którzy, nie mogąc wrócić do swoich domów na wschód od Bugu i Sanu, osiedlili się po 1945 roku w naszej parafii.

Jerzy Tarnawski

Misterium pasyjne

„Może wezmę moją codzienność, mój krzyż codziennych obowiązków i z nim pójdę za Jezusem, aż na Golgotę, by uczyć się od Niego juk żyć?”

Chrześcijańskie misteria to średniowieczny gatunek dramatyczny o treści biblijnej, zwłaszcza pasyjnej, pochodzący z obrzędów liturgicznych. Wyrósł i rozwijał się pod opieką zakonów, bractw i kolegów.

Przedstawienia Męki Pańskiej, grane w Polsce w XIV i XV wieku, związane były z cyklem Wielkiego Tygodnia. Do dziś pozostają jednym z wielu sposobów rozważania wydarzeń z życia Jezusa Chrystusa, których konsekwencje okazały się tak doniosłe, że wpłynęły na bieg losów wszystkich ludzi, historii narodów, myśli filozoficznej i sztuki. Przede wszystkim jednak zmieniały człowieka, jego stan duchowy

Uczniowie SP i Gimnazjum nr 1 w Zagórze wraz z nauczycielami, w ramach rekolekcji wielkopostnych mieli okazję uczestniczyć w Misterium Męki Pańskiej zatytułowanym *Uwierzyliśmy miłości*, przygotowanym przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego przy Niższym Seminarium Duchownym księży Michalitów w Miejscu Piastowym.

W spektakl zaangażowanych było ponad 30 osób, odtworzono sceny w Wieczerniku, Ogrodzie Oliwnym, przed Kapłanem, Piłatem, Drogę Krzyżową na Golgotę, Zmartwychwstanie. Przekonująca gra, scenografia, stroje, muzyka bardzo mocno wpłynęły na wyobraźnię młodych ludzi, skłoniły ich do refleksji. Osobiste doznania, którymi dzielili się po Misterium, pozostawią niezapomniany ślad. Przemyślenia... wiele przemyśleń: Jak zbliżyć się do Chrystusa? Jak być dobrym człowiekiem? Jak nieść krzyż wraz z Chrystusem na Kalwarię naszego życia, by było ono lepsze we współczesnym niełatwym świecie?

Młodzież dostrzegła największe, najważniejsze wartości, dla których Chrystus cierpiał i umarł na krzyżu, one nadają prawdziwy sens życiu. Te dojrzałe przemyślenia naszych uczniów dają nam — nauczycielom, radość i satysfakcję z codziennego trudu wkładanego nie tylko w ich naukę, ale również wychowanie.

Propozycja tegorocznych rekolekcji była jak najbardziej trafiona. Szczegółne słowa podziękowania należą się księżom i dyrekcji za pomysł i realizację.

„Dzieła rodzą się tam, gdzie człowiek ma odwagę powiedzieć — spróbuję, a Ty Chryste dodaj siły”.

Ewa Bryła-Czech

Środa Popielcowa w Rzymie

Wyprawa do Rzymu w początku Wielkiego Postu zmusza do refleksji. Mimowolnie myśli się o stopach świętych męczenników, które kroczyły po kamieniach Wiecznego Miasta przed nami... Cały ten czas naszego pielgrzymowania związany był z postaciami wielkich bojowników Chrystusa: świętych Piotra i Pawła, Marka, Klary, Antoniego i Franciszka. Trudno też było zapomnieć o polskich śladach widocznych ciągle na włoskiej ziemi — od grobu Sługi Bożego Jana Pawła II po pomnik ofiary polskich żołnierzy, spoczywających na zboczach Monte Cassino.

Nasza podróż rozpoczęła się w Krośnie, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy świętej, prosząc Boga i Maryję o dobrą podróż. I rzeczywiście, mimo kapryśnej pogody, ponad 4500 kilometrów trasy przebiegło bardzo sprawnie i — co najważniejsze, bezpiecznie. W drodze do Rzymu przebyliśmy spory kawałek Europy, zatrzymując się w najciekawszych dla nas miejscach — w Lewoczy na Słowacji oraz w Asyżu, mieście świętego Franciszka i świętej Klary. Przepiękne średniowieczne miasteczko, położone na zboczach wzgórza, z zamkiem obronnym górującym nad równiną, jest widoczne już z daleka. U podnóża, w miejscu oddalonym o kilka kilometrów, wznosi się Bazylika Matki Bożej Anielskiej.

Wewnątrz, jak kosztowna perła w ogromnej renesansowej muszli, ukryta jest Porcjunkula — mała kapliczka pochodząca z X wieku, ofiarowana młodemu Franciszkowi i jego pierwszemu towarzyszom przez benedyktynów. Do dziś za tę swoistą „dzierżawę” bracia składają coroczną daninę w postaci koszyka ryb. Cała okolica przepojona jest spokojem — strome uliczki, specyficzne średniowieczne dachy pokryte czerwoną dachówką i typowe dla krajobrazu pinie składają się na niezwykle pejzaż. W samym Asyżu odwiedzić można przede wszystkim miejsca związane ze świętym Franciszkiem — Bazylikę, gdzie jest pochowany, oraz dom rodzinny przebudowany na kościół. Można także pomodlić się przed zachowanym w cudowny sposób ciałem świętej Klary — duchowej siostry św. Franciszka, współzałożycielki zgromadzenia klarysek.

Kolejne dni naszego pielgrzymowania związane były z Rzymem. Przede wszystkim w Środę Popielcową spotkaliśmy się z Ojcem Świętym. Było to niezapomniane przeżycie — niezwykle namacalne stało się doświadczenie Kościoła powszechnego, kiedy Papież witał kolejno pielgrzymów z różnych części świata, mówiących różnymi językami. Poczucie wspólnoty z ludźmi, których nigdy wcześniej nie spotkaliśmy, było bardzo silne. Benedykt XVI zwrócił się

też bezpośrednio do Polaków: „Otwórzmy serca na działanie Ducha Świętego, aby ten czas prawdziwie był czasem nawrócenia i duchowej odnowy, w zawierzeniu Bożemu miłosierdziu”. Okazało się, że wśród pielgrzymów z Polski obecny był także ks. Arcybiskup Józef Michalik.

W naszym pobycie w Wiecznym Mieście ścierały się różne wrażenia — z jednej strony współczesna metropolia: korki, pośpiech, śmieci, a z drugiej wielowiekowa tradycja, historyczne pamiątki różnych kultur, w tym oczywiście zabytki związane z dziejami chrześcijaństwa: cztery Bazyliki Większe i Święte Schody, na których mogliśmy się modlić.

Bardzo silne emocje towarzyszyły naszej wyprawie na Monte Cassino. Stromy szczyt góry, na którą dziś wspina się nie bez trudu autobus, był dla polskich żołnierzy śmiertelną pułapką. Zdobycie tej placówki stało się symbolem polskiego bohaterstwa i do dziś jest jedną z najbardziej chlubnych kart polskiej historii. Nie zmienia to jednak naszego wzruszenia, kiedy patrzymy na rząd krzyży i czytamy nazwiska poległych i miejsca, z których pochodzili, a gdzie nie dane im było powrócić. Powietrze na cmentarzu pachnie sosnami, słychać śpiew ptaków, jakby głosy z odległej

ojczyzny chciały dotrzeć i do tych, którzy zginęli tak daleko. U podnóża słowa: *Przechodniu powiedz Polsce...*

Następnie udaliśmy się na północ. W Padwie, mieście szczególnie związanym z kultem św. Antoniego, znów natknęliśmy się na polskie ślady. W małej, nowoczesnie urządzonej kaplicy, części kompleksu zabudowań klasztornych obok Bazyliki, z radością zauważyliśmy obraz i figurę świętego Maksymiliana Kolbego.

Ostatnim miejscem na naszym pielgrzymim szlaku była Wenecja. Przepiękna bazylika św. Marka, arcydzieło architektury, jest niestety jednym z tych zabytków, gdzie ważniejszy staje się zwiedzający niż Gospodarz tego miejsca... Taki los spotyka coraz więcej świątyń.

Dwa tysiące lat chrześcijaństwa, Kościół o bogatej tradycji, czerpiącej z różnych kultur, poczucie wspólnoty obejmującej wszystkich wiernych. Pielgrzymowanie do miejsc, gdzie żywe są ślady świętości naszych poprzedników, wprawia nas w zawstydzenie. Budzi pytania o to, czym dziś jest wiara. Świadomość poświęcenia pierwszych męczenników, żarliwości apostołów pogan — Piotra, Pawła, Marka i ascezy odnowicieli Kościoła — Franciszka, Antoniego, Klary staje się pobudką do przemyślenia źródła i celu swojego chrześcijaństwa.

K.S., A.P.



Fronton bazyliki św. Pawła za Murami

Biblioteka miejscem spotkań

Ferie artystyczne w bibliotece



Pełni twórczego zapału uczestnicy spotkania

W czasie tegorocznych ferii zimowych zagórska biblioteka tętniła życiem, a to za sprawą grupy dzieci, które w wolnym czasie postanowiły skorzystać z naszej oferty. Zajęcia literacko-plastyczne zapewniły im sporo emocji i wrażeń. Podczas spotkań powstawały zaczarowane szkatułki przyozdobione ziarnami, flakony z masy solnej, papierowe kwiatki i kukiełki z drewnianych łyżek. Zajęcia plastyczne urozmaicone były „podróżą na bezludną wyspę”, zagadkami i zabawą w teatrzyk kukiełkowy.



Mali artyści z wdziękiem pozowali do fotografii

Bardzo nas cieszy fakt, że dzieci wolały nasze propozycje od biernego siedzenia przy komputerze, czy przy telewizji. Patrząc na rozradowane i uśmiechnięte twarze naszych wiernych czytelników można z przekonaniem powiedzieć, że czas spędzony twórczo, ciekawie, a jednocześnie z książką nie jest czasem straconym.

Już niedługo dla naszych najmłodszych czytelników kolejna niespodzianka — **28 kwietnia zapraszamy na spotkanie z niezwykle lubianym i cenionym pisarzem Grzegorzem Kasdepke.**

A.B.

Spotkanie z Bartłomiejem Rychterem



Bartłomiej Rychter i prowadząca spotkanie Joanna Kulakowska-Lis

2 marca 2010 roku sanocki pisarz Bartłomiej Rychter był gościem Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzcu. Autor dwóch znakomitych powieści kryminalnych: *Kurs do Genewy* i *Złoty wilk* odpowiadał na pytania licznie przybyłych czytelników.

Autor opowiadał o swych inspiracjach twórczych, szczególnie przy pisaniu *Złotego wilka*. Prawie rok poświęcił na zebranie i przygotowanie materiałów do swej powieści, której akcję osadził w XIX-wiecznym Sanoku. Jak sam powiedział, pisanie sprawiło mu wiel-



Bartłomiej Rychter wśród uczestniczek spotkania

ką przyjemność, ponieważ mógł zabrać swych czytelników w fascynującą i wiarygodną wędrówkę po ulicach i zaułkach miasteczka sprzed stu lat.

W spotkaniu brały udział Panie z Dyskusyjnych Klubów Książki działających przy bibliotece w Lesku i w Zagórzcu, zadawały pytania i dzieliły się swoimi refleksjami z przeczytanych powieści. Jak powiedziała jedna z czytelniczek „powieść wciągnęła ją z butami”. Czytelnicy w większości są zachwyceni autorem i jego twórczością, umówili się na kolejne spotkanie po wydaniu następnej książki.

A.B.

▶▶▶ 17

Sąd nad książką



Bartłomiej Rychter z p. Ewą Baranowską

„Ta książka śmierdzi!” — wbrew pozorom była to bardzo pozytywna opinia! I jeszcze inne: „Lubię oglądać stare fotografie... czytałam tę książkę i wydawało mi się, że oglądam zdjęcia starego Sanoka, tamtych ludzi. Widziałam ich!”. „Dlaczego pokazał Pan taki brzydki ten Sanok, wstyd teraz taką książkę starszej osobie, która kocha to miasto, posłać!” „Szłam tamtymi ulicami, żal było przerywać czytanie, w jedną noc ją przeczytałam”.

Prawdziwą burzą okazała się dyskusja na spotkaniu w zagórskiej bibliotece z Bartłojem Rychterem, młodym sanoczaninem, prawnikiem i pisarzem. Zafascynowane czytelniczki z Dyskusyjnych Klubów Książki z Zagórza i — gościnnie — z Leska udowodniły, że prawdziwa dobra książka krytyk się nie boi i czasem ostre słowo chwali bardziej niż pochlebstwo. „Ta książka śmierdzi, bo czytając ją czułam ten fetor ulic. Zabłoconych, rozjeżdżonych, ciemnych i śmierdzących końskimi odchodami”. „To sztuka tak pisać, by przenieść czytelnika w świat, którego nie ma... Już nie ma... By, jak Alicja w Krainie Czarów, przejść przez lustro książki na drugą stronę i... uwierzyć!

Powieść Bartłojego Richtera *Złoty wilk* to mroczna historia o mrocznym Sanoku końca XIX wieku, z mroczną kryminalną fabułą. Książka fascynująca i porywająca. Z rozwiązaniem sensacyjnej zagadki ale i oczekiwaniem na ciąg dalszy. Losy bohaterów pozostają wielką niewiadomą. Autor zapowiada pięcioksiąg. Czekamy! Po lekturze pierwszej części warto czekać na następne! Nie wierzycie? Sprawdźcie sami. Biblioteki w Zagórzu i Lesku zapraszają.

Spotkanie z autorem odbyło się w Bibliotece w Zagórzu, w ramach spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki. Rozmowę z autorem poprowadziła z ogromnym wdziękiem p. dr Joanna Kułakowska-Lis. Był poczęstunek, domowe ciasto, więc atmosfera też szybko zrobiła się domowa. Goście z Leska przyjechali specjalnie z okazji III rocznicy powstania Dyskusyjnego Klubu Książki w Lesku.

Ewa Baranowska

Warsztaty plastyczne

Warsztaty plastyczne dla dorosłych na dobre zagościły w murach zagórskiej biblioteki, gdyż minął już rok od pierwszego spotkania warsztatowego. Zajęcia przeznaczone są dla ludzi dorosłych, którzy interesują się rysunkiem i malarstwem oraz innymi technikami plastycznymi, albo chcą po prostu spróbować swoich umiejętności plastycznych. Spotkania dają uczestnikom dużo radości, towarzyszy im przyjazna i twórcza atmosfera.

Zapraszamy na kolejne warsztaty **13 i 27 kwietnia 2010 roku**. Tematem tych spotkań będą wiosenne dekoracje do domu. Szczegóły na plakatach.

E.R.



Cudze chwalcie, swego nie znacie

To znane powszechnie przysłowie odnosi się do występu zagórzaków — solistów i członków zespołów sanockiej Szkoły Muzycznej I i II stopnia.

Program czwartkowego koncertu (11.03.2010) był bogaty i różnorodny. Od występu Chóru Dziecięcego i Orkiestry Kameralnej PSM I st. pod dyrekcją p. Elżbiety Przystasz, przez solowe występy najlepszych wirtuozów gry na gitarze, skrzypcach, flecie, klarncie, ksylofonie i fortepianie, akordeonie, po występ Orkiestry Symfonicznej PSM II st. również pod kierunkiem p. Elżbiety Przystasz i Młodzieżowej Orkiestry Dętej pod dyrekcją p. Piotra Grabonia.

Koncert potwierdził kolejny raz powszechną opinię o szkole muzycznej w Sanoku, jako kuźni talentów, odkrywanych pod kierunkiem wspaniałych nauczycieli.

Wśród występujących najlepszych solistów było aż trzech zagórzaków! Wirtuoz gry na akordeonie Bartosz Głowacki z Wielopola, również akordeonista Krystian Milasz ze Starego Zagórza i Michał Paryżak z Nowego Zagórza. Serce rosło, gdy słuchało się ich gry. Michał otrzymał wielkie brawa za wykonanie na flecie *Andante* i *Scherza* L. Gammy. A dwaj pierwsi? Zachwycali grą w duecie utworów *Argentyńska siesta* J. Bilke i *Żart* Derbienki. Bartek zaprezentował trudny, wymagający wyjątkowej precyzji wykonania utwór W. Siemionowa-Brahmsiana.

Sala Sanockiego Domu Kultury była wypełniona po brzegi. Miło było przeżywać słuchane utwory, starannie zagrane przez młodych muzyków. Koncert trwał ponad trzy godziny, ponieważ brawa i bisy przedłużały czas występów. Rozglądałam się po sali. Naszych zagórzaków „rodzynek” oklaskiwali ich bliscy... , natomiast niewielu było innych mieszkańców naszej miejscowości. A szkoda...

Na przyszłość polecam gorąco koncerty popisowe uczniów szkoły muzycznej, bo to dobry relaks, który koi nerwy i pozwala łagodnie obcycać.

Dorota Seniuta

„Caritas in veritate” encyklika Benedykta XVI

Dokończenie

W ostatnich dwóch rozdziałach Encykliki Benedykt XVI zajmuje się współpracą rodziny ludzkiej oraz relacjami pomiędzy rozwojem narodów a techniką.

Papież podkreśla, że pokojowe, pełne miłości współdziałanie narodów jest kluczem do rozwoju cywilizacji, upominając się jednocześnie o miejsce dla Boga w sferze publicznej. Ostrzega bowiem, że „w laicyzmie i fundamentalizmie zatracą się możliwości owocnego dialogu i współpracy między rozumem i wiarą religijną”. Papież zwraca uwagę na tragizm samotności i izolacji, które — można rzec — stoją u podstaw różnych form ubóstwa, także materialnego. Wyalienowanie ludzkości pojawia się wówczas, gdy pokłada się ufność w fałszywych ideologiach i utopiach. Jak pisze Ojciec Święty: „Człowiek dowartościowuje siebie (...) nawiązując relacje z innymi oraz z Bogiem”, realizuje się w relacjach międzyosobowych, w nich też dojrzewa jego tożsamość. Idea wspólnoty rodziny ludzkiej, „budowanej w solidarności, na fundamentalnych wartościach sprawiedliwości i pokoju” znajduje niedościgniony wzór w Trójcy Świętej.

W dalszej części rozdziału Benedykt XVI przywołuje koncepcję zasady pomocniczości, jednego z głównych elementów katolickiej nauki społecznej. Według tej idei obowiązkiem społeczeństwa, zbiorowości jest wspieranie poszczególnych grup i jednostek (również np. państw) w ich naturalnym rozwoju, ale tylko tam, gdzie nie mogą one poradzić sobie same i wówczas, gdy pomoc taka jest niezbędna. Pomocniczość nie ingeruje zatem w wolność jednostki, szanuje jej autonomię. Jak podkreśla Benedykt XVI, zasada pomocniczości powinna być ściśle związana z zasadą solidarności. Papież wzywa kraje bogate, by przeznaczyły konkretne środki na pomoc dla rozwoju międzynarodowej wspólnoty, zaznaczając jednocześnie, że żadna pomoc nie może służyć do utrzymywania innych narodów w stanie zależności. Dlatego też w organizację takiej pomocy powinny włączyć się nie tylko rządy, ale też społeczeństwa obywatelskie. Konieczny jest większy dostęp do edukacji, budującej świadomość osoby, i zdecydowana walka z patologiami, takimi jak np. zjawisko „turystyki seksualnej”.

Największym bogactwem — pisze Benedykt XVI — „jest bogactwo ludzkie. Autentyczny kapitał, który trzeba powiększać, aby zapewnić krajom najuboższym prawdziwie autonomiczną przyszłość. Współpraca w rozwoju zaś „powinna stać się wielką okazją do spotkania kulturowego i ludzkiego”.

Papież podejmuje też kwestię epokowego, globalnego zjawiska migracji. Podkreśla, że „każdy migrant

jako osoba ludzka posiada niezbywalne prawa fundamentalne”, żąda godnej pracy i równego traktowania dla wszystkich — widzi w tym znaczącą rolę międzynarodowych organizacji i związków zawodowych.

Benedykt XVI zwraca też uwagę na konieczność uzdrowienia polityki finansowej, by stała się ona ponownie „narzędziem mającym na celu powszechny rozwój”, działającym zgodnie z etyką, zapewniającym ochronę najsłabszym podmiotom. Pisze również o „powstaniu nowej władzy politycznej” — konsumentów. Zaznacza, że „konsumentów trzeba stale wychowywać”, gdyż istnieje „odpowiedzialność konsumenta, która łączy się z odpowiedzialnością społeczną świata biznesu”.

Papież widzi też potrzebę głębokiej reformy Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także międzynarodowej struktury ekonomicznej i finansowej, by wspierały one tworzenie porządku prawnego i politycznego, zwiększającego i ukierunkowującego współpracę międzynarodową na solidarny rozwój wszystkich narodów.

W ostatnim rozdziale Benedykt XVI ostrzega przed nadmierną pewnością siebie, którą może dawać człowiekowi rozwój techniki. Choć bowiem sam w sobie jest on pożyteczny, jako przejaw panowania ducha nad materią, wpisujący się w realizację Boskiej wskazówki skierowanej do pierwszych rodziców o „uprawianiu i doglądaniu ziemi”, to jednak technika powinna być tak ukierunkowana, by „umacniała przymierze między człowiekiem i środowiskiem”, odzwierciedlające stwórczą miłość Bożą. Tymczasem rozwój technologiczny może zrodzić fałszywą ideę samowystarczalności techniki i przekonanie o nieograniczonej stwórczej mocy człowieka. W mentalności technicystycznej prawda jest utożsamiana z „rzeczą możliwą do zrobienia”, a jedynym jej kryterium staje się skuteczność i użyteczność. Wówczas jednak — jak pisze Benedykt XVI — „rozwoj zostaje automatycznie zanegowany”. Kluczem do postępu nie jest bowiem „robienie czegoś”, ale inteligencja „zdolna do myślenia o technice i zrozumienia w pełni ludzkiego sensu działania człowieka”. Dlatego wolność człowieka na fascynację techniką powinna odpowiadać decyzjami wpływającymi z odpowiedzialności moralnej, opartymi na prawdzie życia.

Z rozwojem techniki związana jest ekspansja środków masowego przekazu, które powinny „skoncentrować się na krzewieniu godności osób i narodów”, wspólnoty rodziny ludzkiej i etosu społeczeństw.

Jako szczególny obszar starcia między absolutyzmem techniki a odpowiedzialnością moralną człowieka Benedykt XVI wskazuje bioetykę, podkreślając, że „rozum bez wiary skazany jest na zagubienie w iluzji własnej wszechmocy”.

Absolutyzm techniki zmierza do niemożności dostrzeżenia tego, czego nie można wyjaśnić materią. Tymczasem rozwój człowieka wiąże się też nierozdzielnie ze sferą duchową, wykraczającą poza wszelkie materialistyczne wizje.

W zakończeniu Benedykt XVI wyraża przekonanie, że rozwój świata „potrzebuje chrześcijan” skierowanych ku Bogu, a także „miłości, przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju”.

Encyklika jest świadectwem głębokiego zaangażowania Ojca Świętego w sprawę współczesnego świata i doskonałej orientacji w kwestiach ekonomicznych i politycznych. Podsumowując, można stwierdzić za Marcinem Przeciszewskim, iż „encyklika udowadnia, że niekontrolowany liberalizm gospodarczy sprowadzi ludzkość na manowce”, a „najważniejszym kryterium postępu gospodarczego jest dobro człowieka i jego integralny rozwój”.

Encyklika jest świadectwem głębokiego zaangażowania Ojca Świętego w sprawę współczesnego świata i doskonałej orientacji w kwestiach ekonomicznych i politycznych. Podsumowując, można stwierdzić za Marcinem Przeciszewskim, iż „encyklika udowadnia, że niekontrolowany liberalizm gospodarczy sprowadzi ludzkość na manowce”, a „najważniejszym kryterium postępu gospodarczego jest dobro człowieka i jego integralny rozwój”.

J.K.

A jednak kulig się udał...

W sobotę, 13 marca, młodzież zrzeszona w parafialnych grupach: Effata, schola i liturgiczna służba ołtarza wyjechała na kulig. Pierwszym etapem był spacer po zaśnieżonej zaporze wodnej w Myczkowcach, następnie przejechaliśmy do Ośrodka Caritas, gdzie czekały na nas konie i sanki. Po wspaniałej sannie mogliśmy rozgrzać się herbatką i posilić pysznymi ciasteczkami w kawiarence „U św. Franciszka”. W kaplicy przed figurą Matki Bożej Pięknej Miłości uczestniczyliśmy we Mszy Świętej.

Nasze spotkanie zakończyło się wspólnym ogniskiem i pieczeniem kielbasek. Był to bardzo dobry sposób na pożegnanie zimy...

A.P.



Droga Krzyżowa z Zagórza

Jak wszyscy na pewno zauważyli, zakończona została renowacja stacji Drogi Krzyżowej. Poniżej zamieszczamy krótką informację o konserwacji, przygotowaną przez panią Elżbietę Bakun z Pracowni Artificium. Warto dodać, że na prace renowacyjne udało się pozyskać środki od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.



Czternaście obrazów przedstawiających stacje Drogi Krzyżowej, które znajdują się obecnie w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu, pochodzą najprawdopodobniej z dawnego klasztoru Karmelitów.

Wszystkie namalowane są w technice olejnej na płótnie. Mało czytelne, z mocno pociemniałym werniksem — w takim stanie trafiły do Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Artificium w Rzeszowie. Wiele miejsc miało zniekształconą kolorystycznie kompozycję, co sugerowało istnienie licznych przemalowań.

Mocno zniszczone były ramy. Przemalowane, pokryte szlakmetalem, bardzo zjedzone przez drewnojady.

Zasadniczym celem planowanych prac konserwatorskich było przeprowadzenie pełnej konserwacji techniczno-estetycznej obrazów i ram.

W pierwszej kolejności wykonano szczegółowe rozpoznanie budowy technicznej obrazów, oraz stanu zachowania poszczególnych warstw. Sprawdzone, jaki jest zasięg przemalowań. Wykonano próby na oczyszczenie warstwy malarskiej, usuwanie pociemniałego werniksu, oraz przemalowań. Założono kity w miejscach ubytków oraz je podmalowano. Na zakończenie prac na wszystkie obrazy nałożono nowy werniks.

Ramy, w których dotychczas były obrazy, ze względu zniszczenia i niewielką wartość artystyczną, postanowiono wymienić na nowe. Wykonane z drewna dębowego pozłożono i zabezpieczono na ciemnobrązowo. W ten sposób obrazy po konserwacji zyskały nową oprawę.

Elżbieta Bakun

Droga do Emaus

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus,
co dnia tysiące braci mijamy w pośpiechu —
wśród nich i Ciebie, Jezu, nierozpoznawany,
który dźwigasz na barkach ciężar naszych grzechów.

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus —
zbyt ciężko Cię rozpoznać i ciężko uwierzyć,
żeś zawsze jest kaleką, starcem lub nędzarzem
uporczywym, natrętnym i tragicznie biednym.

Drogi nasze codziennie do Emaus wiodą —
Rozprawiamy o Tobie uczenie i tkliwie:
słyszysz nas i — z nadzieją krzyżem przejście
grodząc —
prosisz o cyrenejską przysługę i... milkniesz.

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus —
Wstępujemy do świątyń, by ujrzeć Cię w Hostii,
aby móc Cię nie poznać w bliźnich, co mijają,
by wykupić się z trudnej ofiary: z miłości...

Maciej J. Kononowicz



Caravaggio, Wieczera w Emaus

Informacje pielgrzymkowe

Bardzo się cieszymy, że zaproponowane na ten rok pielgrzymki cieszą się sporym zainteresowaniem. Jest jeszcze po kilka ostatnich miejsc na pielgrzymki na terenie Polski: do Częstochowy, do Wielkopolski i Przemysła. Zainteresowanych prosimy o kontakt z p. Krystyn Hoffman (tel. 13 462 21 91).

Przypominamy także uczestnikom o wpłacie pierwszych rat. Dotyczy to szczególnie osób wybierających się z nami na dawne Kresy Rzeczypospolitej.

Aktualności parafialne

☛ **19 marca**, w święto św. Józefa, młodzież z grup parafialnych pod kierownictwem ks. wikariusza Rafała przygotowała bardzo sympatyczny program z okazji imienin Księdza Proboszcza. Licznie zebrani parafianie dołączyli się do serdecznych życzeń składanych naszemu duszpasterzowi. Oczywiście redakcja „Verbum” również składa Księdzu Proboszczowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wielu łask Bożych.

☛ W dniach **21–24 marca** w naszej parafii odbywały się rekolekcje. Dziękujemy księdzu rekolekcjonście Waldemarowi Haręzie za głoszone Słowo Boże i wspólną modlitwę.

☛ **28 marca** — Niedziela Męki Pańskiej, otwierająca Wielki Tydzień, poświęcenie palm po każdej Mszy Świętej.

• Triduum Paschalne i uroczystości Niedzieli Wielkanocnej — szczegółowy program na s. 3.

☛ **5 kwietnia** — Poniedziałek Wielkanocny; Msze Święte: 7.30,

9.00, 11.00; w kościele w Zasławiu o 12.30; nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00

☛ W dniach **9–11 kwietnia**, w Jarosławiu odbędzie się Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej.

☛ **11 kwietnia**, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, odpust w Zasławiu, Msza Święta o godz. 12.30. Serdecznie zapraszamy.

☛ Od Wielkiego Piątku do Niedzieli Miłosierdzia Bożego trwa nowenna ku czci Bożego Miłosierdzia; można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

☛ **14 kwietnia**, w kościele parafialnym w Nowym Zagórz, młodzież z naszej parafii otrzyma z rąk ks. Biskupa Adama Szala Sakrament Bierzmowania.

☛ W naszej parafii praktykę diakońską odbywa w tym roku ks. diakon Krystian Nowicki. Cieszymy z Jego obecności, polecając Go jednocześnie opiece Matki Bożej Zagórskiej.

W związku z piętą rocznicą śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II przypadającą w tym roku w Wielki Piątek (2 kwietnia) serdecznie zapraszamy parafian na Drogę Krzyżową poświęconą pamięci Papieża-Polaka. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 17.00 przy obelisku obok kościoła parafialnego. Modlić będziemy się o rychłą beatyfikację wielkiego Polaka.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl